Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK, 24 WRZEŚNIA 1928. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 265

Proces marjawitów w Płocku

W oczekiwaniu na otwarcie drzwi sądowych. — Zeznania ks. Pągowskiego, otwartego przeciwnika ks. Kowalskiego.— Małżeństwa „mistyczne".

Dlaczego ks. Pągowski opuścił marjawityzm?

Płock, 23 września.

Otworzą się drzwi sali sądowej i jawnie potoczą się koleje procesu, który budzi niebywałą sensację w całej Polsce i zagranicą.



Obrońca adw. Główczewski
(rys. St. Dobrzyński).

Tymczasem wczoraj w Płocku zapanowała senna cisza w oczekiwaniu na wypadki, które ześle dzień dzisiejszy a szczególnie jutrzejszy podczas zeznań

świadka oskarżenia ks. Pągowskiego,

b. marjawity który wymówił posłuszeństwo ks. arcybiskupowi Kowalskiemu, natomiast ogłosił swą i swej parafji zależność od kościoła Utrechtskiego w Holandji, . zw. Starokatolickiego marjawickiego obrządku.

Ks. Pągowski znany nam już jest z

AKTU OSKARŻENIA.

Zeznał on, że tak zwane małżeństwa mistyczne wywołały wśród wyznawców marjawityzmu

„OGROMNE ZGORSZENIE".

Świadek dowiedział się od ks. Modrzejewskiego, którego Kowalski ożenił z siostrą Aleksandrą, że na tajnych zebraniach biskup Kowalski pouczas marjawickich kapłanów

jak mają zabezpieczać się przed zapłodnieniem;

tenże ks. Modrzejewski opowiadał świadkowi jak wszyscy nowozaślubieni małżonkowie

spędzali noce poślubne w pokoju za ołtarzem.

To samo świadek słyszał i od ks. Rytla i ks. Banasiaka. Ten ostatni i zakonnica Helena Lewandowska opowiadali świadkowi, że biskup Kowalski **rzekomo tyranizował tych, którzy nie chcieli łamać ślubów zakonnych.**

Świadek stwierdza dalej, że Kowalski nie ograniczył się do pojęcia jednej żony i uroczyście

zawarł śluby z wielu innemi zakonnicami.

Według zeznań świadka Pągowskiego, Kowalski, aby usprawiedliwić swoje występki wobec innych kapłanów i zakonnic, głosi, że

do zjednoczenia się sióstr z Bóstwem jest konieczną copula carnalis z nim — Kowalskim, a mężczyźni mogą być zjednoczeni wtedy tylko, gdy ich żony zgodzą się na poddanie się związkowi z nim —z Kowalskim.

W końcu świadek Pągowski oświadczył że przyczyną, która skłoniła go i 7-miu innych kapłanów do złożenia protestu przeciwko Kowalskiemu, było

zdradzenie tajemnicy spowiedzi

i całkowicie zmieniona przez niego ideologja kościoła marjawickiego.

Podobno ks. K. twierdził, jakoby

dzieci zrodzone z małżeństw mistycznych

są bez grzechu, że zmarli kapłani marjawici mają żony w osobie zakonnic, pozostających w stosunkach z Kowalskim, że chcący się zbawić, winni zapisać się do wykombinowanej przez niego księgi żywota.

Do zeznań tych dorzucić należy, że ks. Pągowski należy do



Obrońca ks. Tuluba
(rys. St. Dobrzyński).

NAJZACIEKLEJSZYCH PRZECIWNIKÓW

ks. arcybiskupa Kowalskiego. Ks. Pągowski jest wysokim, silnym mężczyzną o dużym temperamencie i **w kołach sądowych uchodzi tu za pewnik, że jego zeznania przed sądem będą sensacyjne i spotkają się z zajadłą repliką obrony.**

Dzisiejszy „Express" zamieści obok dalszych informacji o procesie Marjawitów w Płocku, podobizny „mandolinistek" b. marjawitek, które zeznawały przy drzwiach zamkniętych przeciw oskarżonemu.

Ku czci Nieznanego Legjonisty.

Odsłonięcie pomnika w Pińczowie.

Pińczów, 23 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu 23 b. m. w dniu uroczystości legjonowych, całe miasto przybrało odświętny wygląd. W mieście panuje wielkie ożywienie.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika Nieznanego Legjonisty przybyli: p. Prezydent Rzeczypospolitej, marszałek sejmu Ignacy Daszyński, ministrowie gen. Sławoj-Składkowski. Miedziński posłowie Bojko, Kleszczyński, p. wojewoda krakowski Darowski, kielecki p. Korsak, generałowie Galica, Narbutt-Łuczyński, Ruppert Stachiewicz. Wróblewski, płk. Młot-Fijałkowski, i Ulrych (uczestnicy bitwy pod Czarkową), płk. Jur-Gorzechowski, płk.. Bolesławicz, płk. Królewicz, mjr. dr. Dziadosz, i cały szereg oficerów wyższych i niższych stopni, dalej reprezentant zarządu głównego związku legjonistów, kpt. Starżak, reprezentant zarządu okręgowego związku legjonistów p. Ludwik Strojek przedstawiciel okręgowego zarządu związku streleckiego krakowskiego pułku rezerwy dr. Kaplicki, delegacje związku inwalidów i innych organizacyj.

Prez. Hindenburg skompromitował się

swą mową wygłoszoną w Opolu.—Stwierdza to prasa niemiecka.

Berlin, 23 września.

Pacyfistyczny tygodnik „Welt am Montag" w notatce, zatytułowanej: „Hindenburg ma złych doradców", zajmuje się opolską mową prezydenta Rzeszy. Dziennik zwraca uwagę na to, że niektóre ustępy tej mowy zostały ostrożnie skrytykowane nawet przez lewicową prasę francuską, popierającą zresztą zbliżenie między Francją a Niemcami.

Pismo podnosi dalej, że prasa ta stwierdziła iż niektóre ustępy tej mowy zawierały nieuzasadnione ataki przeciw Lidze narodów. W rzeczywistości —oświadcza autor artykułu—lepiej uczyniłby prezydent Hindenburg, gdyby w tym wypadku nie zaakceptował tych widocznie podsuniętych mu oświadczeń, które nie wytrzymują zgoła rzeczowej krytyki.

Dziennik przypomina następnie, **że w myśl postanowień traktatu wersalskiego wynik plebiscytu górnośląskiego miał być oceniony nie ryczałtowo, lecz według głosów, oddanych w poszczególnych gminach, że wobec tego okręgi, które większością głosów wypowiedziały się za Polską, musiały być Polsce przyznane.** Liga narodów miała ustaloną marszrutę i nie mogła podjąć decyzji według własnej woli, lecz musiała wykonać postanowienia istniejącego traktatu. Dlatego też jej rozstrzygnięcie nie mogło inaczej wypaść, jak tylko w sensie zastosowania się do postanowień traktatu.

Od prezydenta Rzeszy należałoby więc oczekiwać — oświadcza dziennik — aby nie kompromitował się w kwestjach polityki zagranicznej. Odpowiedzialność za tę kompromitację ponoszą oczywiście doradcy prezydenta, którzy widocznie nie poinformowali go w należyty sposób o istotnym stanie rzeczy.

MIN. ZALESKI PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 23 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś rano pociągiem paryskim powrócił do Warszawy min .spraw zagranicznych p. August Zaleski.

POLSKIE STRONNICTWO KATOLICKIE

nadal popierać będzie rząd.

Kraków, 23 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Onegdaj odbyło się w lokalu własnym pod przewodnictwem posła ks. dr. Szuja, prezesa stronnictwa, zebranie grupy zarządu polskiego stronnictwa katolickiego, na którem uchwalono kontynuować nadal dotychczasową politykę popierania obecnego rządu, odnoszącego się przychylnie do spraw kościoła katolickiego.

VENIZELOS W RZYMIE

podpisał traktat przyjaźni z Włochami

Rzym, 23 września.

Wczoraj przybył do Rzymu premjer grecki Venizelos który w dniu dzisiejszym przyjęty został w pałacu Chigi przez premjera Mussoliniego.

Jak donoszą z Rzymu, podczas rozmowy, pomiędzy mężami stanu, trwającej około godziny, omówione zostały najważniejsze kwestje interesujące Włochy i Grecję.

Po konferencji Mussolini i Venizelos podpisali włosko-grecki traktat przyjaźni, postępowania pojednawczego i rozstrzygania sporów na drodze sądowej.

— Municypalność miasta Lizbony wydała zarządzenie, wzbraniające chodzenia po ulicach stolicy boso. Winni przekroczenia karani będą w drodze administracyjnej.

Nowa Liga Narodów

Jest nią międzynarodowa organizacja profesorów... tańca.

Przedstawiciel polski został entuzjastycznie powitany.

Żyjemy w okresie międzynarodowych zjazdów. W Wiedniu w ciągu ostatniego roku odbyły się między innemi zjazdy międzynarodowe następujących zawodów: fryzjerów, służby restauracyjnej kelnerów, tajnej policji czyli detektywów i filatelistów. Krążą pogłoski, że w czasie święta śpiewaczego w jednej ze spelunek złodziejskich na Praterze odbył się zjazd międzynarodowy włamywaczy, złodziei kolejowych i fałszerzy pieniędzy. Wkrótce usłyszymy prawdopodobnie o zjeździe zawodowych żebraków, dozorców i służby domowej.

Tym razem mam zamiar podzielić się wrażeniami z czytelnikami, a właściwie czytelniczkami i opisać pewien bardzo poważny zjazd międzynarodowy, na który zostałem łaskawie zaproszony. Był to międzynarodowy zjazd luminarzy sztuki choreograficznej (na zaproszeniu, które otrzymałem, widniało: **„Międzynarodowy Kongres profesorów tańca").**

Przyznam, że początkowo odnosiłem się bardzo niepoważnie do tej nowej międzynarówki: dawniej inteligencja zajmowała się ekonomją polityczną, filozofją i polityką, studjowała Marksa i Hegla, rozwiązywała najżywotniejsze zagadnienia światowe, a tańce traktowała lekceważąco i pogardliwie.

Niestety, czasy się zmieniły. Marksa i Hegla wypędzili charleston i fox-trott, mimowoli trzeba więc iść z postępem czasu i jeżeli ktoś sam nie może wykazać talentu w nogach musi chociażby przyglądać się tańczącej ludzkości.

Na pierwszem posiedzeniu tej nowej międzynarodówki zmieniłem zasadniczo swe poglądy: **zjazd profesorów tańca przywitał sam wiceprezydent czerwonego Wiednia dr. Hemmerling,** niepoprawny rewolucjonista i społecznik wielkiej miary. Z mowy jego dowiedziałem się, **że tańce są wielkim czynnikiem kulturalnego postępu,** że prowadzą one do zjednoczenia i demokratyzacji społeczeństwa, że profesorowie tańców są prawdziwymi artystami, składającymi ofiary na ołtarzu sztuki itd.

Słuchając doktora Hemmerlinga, pomyślałem z żalem, jak bardzo zostaliśmy w tyle, my — ludzie starego pokolenia. Trzeba koniecznie dogonić tańczącą ludzkość — na to niema rady!

Zjazd odbył się w cudownym pałacu „Münchnerhof". Posadzka, wysmarowana woskiem, lśni jak tafla lustrzana. Na estradzie siedzi prezydjum. Obok przewodniczącego kongresu Hochstettera, który jest jednocześnie prezesem związku profesorów tańca w Wiedniu, siedzą różni przedstawiciele sztuki chereografiicznej. Reszta uczestników kongresu zajmuje szesnaście rzędów krzeseł. Przeważają mężczyźni: wśród profesorów tańca — przynajmniej na tej sali — **kobiety stanowią zaledwie 10 procent.**

Publiczność zajęła miejsca na galerji. Wszyscy oczywiście we frakach i smokingach, śnieżno-białych gorsach, lśniących lakierkach. Panie w długich jedwabnych sukniach prawie bez dekoltu jak przystało na koryfeuszki prawdziwej sztuki.

Na prawo od prezydjum — orkiestra.

Po wygłoszeniu powitalnych mów Kongres przystępuje do porządku dziennego.

Wiedeński profesor tańca Viola składa wniosek, by Kongres tén uważać jako **pierwszy krok w kierunku stworzenia międzynarodówki choreograficznej** i prosi o przyciągnięcie kolegów z innych państw, które nie przysłały jeszcze swych przedstawicieli.

Podobnie jak w Lidze Narodów, nie było bowiem na sali **przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i Rosji sowieckiej,** które nawet w dziedzinie sztuki tanecznej objawiają dość wyraźny separatyzm.

— A bez tych dwóch wielkich państw — oświadczył mówca — międzynarodówka nasza nie będzie kompletna.

Wniosek przyjęty zosał huraganem oklasków.

Przewodniczący wygłasza przemówienie o zadaniach nowej międzynarodówki.

Powstanie jej nie tłumaczy się tylko obroną zawodowych interesów profesorów tańca: obowiązki jej byłyby w takim razie bardzo ograniczone i jednostronne. Międzynarodówka tawia sobie inne cele, szersze, ogólniejsze. **zadaniem jej będzie umoralniać tańce, ochraniać ich czystość i artyzm, zaszczepiać zamiłowanie do tańców wśród najszerszych mas, wydobywać talenty itd.**

Na estradzie pojawiają się liczni mówcy w modnie skrojonych frakach i śnieżno-białych gorsach, mówiąc o zadaniach nowej międzynarodówki, o trudnościach stojących na przeszkodzie, o nowych prądach itd. A wszyscy mówią z takim namaszczeniem, z taką powagą — jak nieprzymierzając — w prawdziwym parlamencie.

Raz tylko o mało nie doszło do konfliktu między uczestnikami kongresu. Jakiś profesor z Monachjum poruszył sprawę niemoralności w tańcu, zwalając całą winę na swych kolegów z południowej Ameryki. Wśród argentyńczyków i brazylijczyków widać było wielkie poruszenie. Jeden z nich o oliwkowej cerze i błyszczących oczach wstąpił na trybunę, oznajmiając, że nie jest to wina tańców egzotycznych. Przemówienie swe wygłosił w języku francuskim, popełniając mnóstwo błędów, lecz mowę swą ilustrował tak wyraźną gestykulacją, że wszyscy go zrozumieli, nawet ci, którzy nie znali wcale francuskiego języka.

— Tango i charleston — wyjaśniał egzotyczny profesor — są tańcami moralnemi w pełnem znaczeniu tego słowa, naleciałości niemoralne nadawane im są dopiero w Europie.

Przewodniczący postarał się o to, ażeby nikt nie zaprzeczył egzotycznemu profesorowi i na tem dyskusję przwano.

Wogóle starano się jaknajmniej dyskutować, wychodząc z założenia, że **prawdziwa sztuka nie powinna zniżać się do poziomu polityki.**

Drugi dzień Kongresu poświęcony był całkowicie demonstrowaniu ostatnich zdobyczy w dziedzinie choreografji. Od teorji do praktyki!

Krzesła usunięto, sala zamieniła sie na dancing, zamiast języków zaczęły pracować nogi.

Każdy nowy numer poprzedzony był krótkim wstępem. Ku wielkiemu zdumieniu dowiedziałem się, że **charleston skończył już swą misję i schodzi zupełnie z areny.** Jest on nazbyt konserwatywny i nie odpowiada już naszemu duchowi czasu.

Dowiedziałem się również i spieszę donieść czytelnikom — **że najmodniejszym tańcem w nadchodzącym karnawale będzie „yale — blues" według kompozycji** angielskiej. Wogóle palmę pierwszeństwa w dziedzinie tanecznej otrzymują w tym roku anglicy. Nie tylko Wiedeń i Berlin, lecz nawet Paryż będzie musiał podporządkować się Londynowi. Jest to swego rodzaju, „angielska orjentacja".

Wielki sukces odniósł również polski profesor tańców p. Drobecki, który zademonstrował **nowy taniec „Polonia",** którego ojcem chrzestnym jest baletmistrz opery warszawskiej p. Kuriłło. „Polonia" **stoi na pograniczu między tangiem a wiedeńskim walcem.**

Prof. Drobecki w towarzystwie pewnej damy zademonstrował nowy polski taniec, który przyjęty został burzliwemi oklaskami.

Potem występowali jeszcze przedstawiciele innych krajów i państw, zyskując ogólny poklask.

Wyszedłem stamtąd z uczuciem wielkiego zmęczenia.

Tańce bardziej męczą i wyczerpują niż polityka i filozofja.

N. T.

Wróg banalności i nudów.

Bernard Shaw pisze nową powieść satyryczną.

Bernard Shaw przyjechał do Genewy jako delegat angielski do komisji współpracy intelektualnej przy Lidze Narodów.

Przyjazd jego wywołał w politycznym „Rzymie" olbrzymie zainteresowanie. Zapomniano o Briandzie i o Stresemanie, nie interesowano się porządkiem dziennym obrad Ligi, natomiast wszystkie oczy zwróciły się na tego genjalnego starca „pogromcę banalności i nudy" jak niektórzy go nazywają.

Oczywiście, przedewszystkiem rzuciła się nań cała falanga zagranicznych dziennikarzy, domagając się wywiadów. Shaw odmówił. Oświadczył, że nic nie ma do powiedzenia ani o Lidze Narodów ani o rozbrojeniu, ani nawet o wojnie.

Różnych sposobów szukano, by zmusić go do wypowiedzenia opinji. Prowokowano go na każdym kroku, wszczynano przy nim zaciekłe dyskusje — Shaw słuchał, uśmiechał się i... milczał.

Prasa nie byłaby jednak prasą, gdyby nie zdołała złamać uporu największego choćby przeciwnika wywiadów. Wprawdzie nikt wywiadu ze Shawem nie uzyskał, lecz wydobyto zeń coś cenniejszego.

Jednemu z dziennikarzy angielskich udało się przedostać do grona przyjaciół Shawa. W czasie intymnej pogawędki, Shaw zaczął mówić...

Dziennikarz rozłożył na swych kolanach pod stołem papier i w ten sposób pokryjomu notował rozmowę Shawa z jego przyjaciółmi

Shaw zwierzył się przed przyjaciółmi, że w czasie pobytu w Genewie wpadł mu do głowy następujący pomysł nowej sztuki.

— Mija szereg lat. Świat starzeje się a wraz z nim Liga Narodów i wszystkie jej sprawy. O wojnie nikt jednak nie myśli. Pokój trwa. Ludzie odzwyczaili się od działań wojennych, a wojna — jak każde rzemiosło — wymaga przedewszystkiem praktyki.

Zbliża się jednak chwila, gdy ludzie, zmęczeni takim stanem rzeczy, postanawiają wrócić do tradycji swych przodków i rozpocząć wojnę. Szukają wodzów. Niema nikogo. Pokolenie wodzów dawno już wymarło. Nikt z pośród żyjących nie umie już wojować.

Nie pozostaje więc nic innego, jak wskrzesić jednego z Nieznanych Żołnierzy. On chyba najbardziej powołany jest do prowadzenia wojny. Wybór pada na Nieznanego Żołnierza Anglji.

Delegacja narodów udaje się do Londynu. Rozkopują słynny Cenotaph, lecz ku zdumieniu obecnych, gdy podnoszą wieko trumny, angielski bohater narodowy budzi się, wstaje i krzyczy w najczystszej niemczyźnie:

— **Was ist los?!..**

Okazało się, że swego czasu przez omyłkę sprowadzono do Anglji żołnierza niemieckiego...

Gdy delegacja oświadcza mu o co chodzi i prosi, by objął dowództwo nad armją, nieboszczyk woła entuzjastycznie:

— **Gott strafe England!...**

Niektórzy dopatrują się w tym nowym paradoksie Shawa aluzji politycznej. Nie należy jednak zapominać, że Shaw jest właściwie przyjacielem niemców i nie miał zamiaru ich skrzywdzić. Nie jest to również paszkwil na naszych pacyfistów, albowiem Shaw sam jest wielkim orędownikiem pokoju.

Genjalnemu satyrykowi chodzi w tym wypadku o co innego. W projekcie swej nowej sztuki Shaw wypowiada raczej walkę szumnej frazeologji pacyfistycznej, chcąc jednocześnie zwrócić uwagę pacyfistów na niezmienne słabostki charakteru ludzkiego.

Może jednocześnie Shaw chce dać do zrozumienia, że najlepszą propagandą pokoju jest nie wszczynanie wojen. Pokolenie wodzów zginie. Zginie również duch wojny, odgrywający w polityce tak wielkie znaczenie. Rzemiosło wojenne zostanie zaniedbane. Odzwyczaimy się od wojny i im dłużej trwać będzie pokój tem trudniej będzie potem wywołać wojnę.

W każdym bądź razie nowa sztuka Shawa o ile będzie napisana — wywoła niewątpliwie bardzo ożywioną dyskusję.

A. Z.

JENA WALESZ.

Blaga.

Jakaś niewiasta wchodzi do tramwaju i toruje sobie drogę do wnętrza wagonu. Ledwo jednak weszła do wagonu, gdy nagle zawołała radosnym głosem:

— Serwus, kochana Małgorzato! Właśnie przed chwilą o tobie myślałam! Od kilku dni mam zamiar cię odwiedzić, ale ci mechanicy są łotrami... Wiesz, nasze auto w drodze powrotnej z Paryża uległo katastrofie i nie zostało dotychczas naprawione. Uprzedzałam męża, żeby nie przeciążał maszyny, lecz on mnie nie słuchał i przejechaliśmy pół Europy. Pierwszą naszą stacją był Paryż. Stamtąd udaliśmy się do Hiszpanji, a potem aż do Gibraltaru. Cudowny kraj!... W Alhambrze są cudowne widoki!... Barcelona pozostawia niezatarte wrażenie... Z powrotem jechaliśmy przez Włochy. Zwiedziliśmy Kalabrję. Mąż mój chciał jeszcze dalej jechać, lecz byłam już zanadto zmęczona i miałam już dość tych wszystkich piękności...

Wszyscy pasażerowie przysłuchiwali się uważnie tej rozmowie i niewiasta triumfowała na widok tylu zazdrosnych oczu. Ciągnęła więc dalej z wymuszonym spokojem:

— Wyczerpały się nam również pieniądze, gdyż kupiliśmy po drodze więcej rzeczy niż zamierzaliśmy kupić. A ile pieniędzy pochłonęło opłacanie cła za jedwabie i perfumy, które przewoziliśmy z jednego kraju do drugiego... Cały majątek zostawiliśmy na granicy francusko-włosko-hiszpańskiej... Pomijam już fakt, że w Monte - Carlo przegraliśmy 5000 dolarów... Gdybym nie ukryła przezornie trzech tysięcy marek, nie wiem, w jaki sposób wrócilibyśmy do domu... Dowidzenia, najdroższa... Muszę tu wysiąść... Gdy auto nasze zostanie naprawione przyjadę natychmiast do ciebie...

Wysiadła. Ta niewiasta zaciekawiła mnie i udałem się za nią. Wsiadła do następnego tramwaju, ja również. Na następnym przystanku wsiadła również do tego samego tramwaju szanowna pani Małgorzata. Nie zdążyła usiąść, gdy znowu rozległo się radosne wołanie:

— Serwus, kochana Małgorazto! Właśnie przed chwilą o tobie myślałam! Od kilku dni mam zamiar cię odwiedzić, ale nasze auto w drodze powrotnej z Paryża uległa katastrofie i nie zostało dotychczas naprawione.

Wszyscy słuchają zazdrośnie, łowiąc uchem nazwy geograficzne: Paryż, Madryt, Barcelona, Gibraltar, Kalabrja, Nicea, Monte-Carlo, Alhambra...

Po wypowiedzeniu wszystkiego, co słyszałem już w pierwszym tramwaju wyciągnęła rękę do Małgorzaty i rzekła:

— Dowidzenia, najdroższa, wysiadam..

— Ja również — odparła Małgorzata i obie wysiadły z tramwaju.

Ciekawość moja wzrosła i udałem się za niemi. Zatrzymały się na rogu, dama wyciągnęła z torebki jakąś kartkę i wręczając ją Małgorzacie, rzekła:

— Małgosiu, tu masz kartkę z prańi, odbierzesz kołnierzyki pana. Potem udasz się do szkoły i zaczekasz na Lili. Po drodze kup pół kilo wiśni na kompot.

Tłum. B. F.

WŁADYSŁAW LAKATOS.

Pamiętnik gwiazdy filmowej.

W tym roku miałam okropne lato. Musiałam się ciągle uśmiechać — tysiąc metrów uśmiechu.

★

W dziedzinie wiedzy jestem zwolenniczką Galileusza, który na kilkaset lat przed powstaniem filmu powiedział:

— A jednak się kręci...

★

Teraz siedzę przed lustrem. Czynię więc to samo, co w tej chwili czyni dziesięć miljonów ludzi na całym świecie. Obserwują mą twarz.

★

Gdy pewnegod nia naprawdę umrę, nawet wtedy pozostanie jeszcze: mój uśmiech, mój chód, moje mrugnięcie oczu, sposób w jaki zapalam papierosa, jak siadam, wstaję, jak podaję rękę, jak wycieram nos. Mnie już nie będzie, lecz gesty moje pozostną. Gdyż... czyny przerastają ludzi.

★

Czasami łapię siebie na gorącym uczynku głośnego mówienia. W takich chwilach ogarnia mnie strach. Jakto, więc ja również mam głos?!

★

Według Talleyranda mowa ludzka istnieje w celu zatajenia myśli. Jest w tem troszkę przesady. Od owego czasu technika poczyniła znaczne postępy. Od chwili, gdy istnieje film, można również kłamać... milcząc.

★

Mam pałac, mam własne konto w banku, mam auto, mam stroje — wszystko. Gdy umrę, będę mogła śmiało o sobie powiedzieć: nie uśmiechałam się napróżno!

★

Jestem podobna do gwiazd na niebie. One również objawiają się tylko w ciemności.

Tłum. B. F.

KRONIKA

WRZESIEŃ **24** Poniedziałek

Dziś: NMP. od wyk. n'ew.
Jutro: Bł. Ładysława

Wschód słońca o g. 5.25
Zachód słońca o g. 5.32
Wschód ks. o g. 3.18
Zachód ks. o g. 11.31
Długość dnia: 12.46
Ubyło dnia: 5.03

Rocznik 1910.

Kto ma się zgłosić jutro.

Dziś, dnia 24 września winni się stawić dla rejestracji w biurze wojskowo-policyjnem przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1910 zamieszkali w obrębie V komisarjatu policji o nazwiskach na litery: F, G, H, Ch. oraz zamieszkali w obrębie XII komisarjatu policji o nazwiskach na litery: L, Ł, M, N, O, P, R, S.

Jutro, dnia 25 września winni się stawić dla rejestracji w biurze wojskowo-policyjnem przy ulicy Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1910 zamieszkali w obrębie V komisarjatu policji o nazwiskach na litery: I, J, K, oraz zamieszkali w obrębie XIII komisarjatu policji o nazwiskach na litery: Sz, T, U, W, Z, Ż. (p).

Jutro wypłata zapomóg

dla pracowników umysłowych.

Jutro nastąpi wypłata zapomóg dorażnych bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Uprawnieni obecnie do otrzymania zapomóg winni się zgłosić jutro od godziny 10 rano do oddziału dla bezrobotnych pracowników umysłowych przy ul. Kościuszki 9 z legitymacją dla bezrobotnych.

O ile bezrobotni z przyczyn wystarczających nie będą w możności pobrania zasiłków, winni zgłosić swą należycie umotywowaną reklamację w dn. 26 i 27 b. m. do zarządu obwodowego funduszu przy ul. Nawrot. 36.

Bezrobotni, których reklamacje zostaną uwzględnione będą mogli pobrać zasiłek w dniu 28 b. m.

Przyczyną nieprzybycia bezrobotnego w dniu 25 b. m. po odbiór zasiłku może być tylko choroba lub inna nieprzewidziana przyczyna.

O ile bezrobotny jest tak chory, że nie może zgłosić się osobiście, winien upoważnić osobę zamieszkałą w tym domu, gdzie dające jej piśmienne upoważnienie uwierzytelnione przez właściciela domu lub odnośny komisarjat policji. Osoba upoważniona do odebrania zasiłku musi przedstawić również zaświadczenie lekarskie, że bezrobotny jest faktycznie chory. (p).

Socjalistyczny blok wyborczy

do kasy chorych utworzony.

Onegdaj wieczorem w sali okręgowej komisji związków zawodowych odbyła się pod przewodnictwem awn'ka Purtala konferencja organizacji, które zgłosiły akces do socjalistycznego bloku wyborczego.

Na konferencji tej postanowiono że **organizacje te przystępują do akcji wyborczej do kasy chorych p. n. „Blok wyborczy partji socjalistycznych i klasowych związków zawodowych.“**

Dalej uchwalono powołanie komitetu wyborczego w skład którego wejdzie po 3 przedstawicieli „Polskiej Partji Socjalistycznej“, i niemieckich socjalistów, „Bundu“, „Poalej-Sjon prawicy“ i okręgowej komisji klasowych związków zawodowych.

Pierwsze organizacyjne posiedzenie komitetu odbędzie się w środę, dn. 26 września. Na posiedzeniu tem ułożona zostanie lista kandydatów. —d—

Pomysłowi oszuści paszportowi aresztowani.

„Zdobywca“ autentycznych wiz belgijskich wydał swoich wspólników, którzy osadzeni zostali pod kluczem.

Jak już niedawno donosiliśmy, policja w Warszawie wpadła na trop oszustów którzy dostarczali autentycznych wiz belgijskich. Oszuści wizy te zdobywali w ten sposób, że jeden z nich, niejaki Icek Nowosielski rodem z Warszawy, wizował w konsulacie belgijskim w Warszawie paszporty osób uprawnionych do wyjazdu, następnie wyjmował z grzbietu paszportu spinacze, wyjmował kartkę z wizą i w taki sam sposób przenosił ją do paszportu osoby, która nie uzyskała zezwolenia na wyjazd do Belgji. Na miejsce wyjętej kartki, wstawia czystą z pierwszego paszportu.

Wszczęte za Nowosielskim poszukiwania nie dały wyniku, gdyż ukrył się starannie.

Jak się dowiadujemy, zgłosił się poszukiwany Nowosielski do urzędu śledczego i zeznał, że on był właśnie tym, który „załatwiał“ wizy belgijskie. Dodał, że głównym winowajcą w całej tej aferze jest niejaki Moszek Kuczkowski, łodzianin, który osadzony jest we więzieniu za inne swoje sprawki. Za „wyrabianie“ wiz belgijskich, pobierał Kuczkowski po 24 dolary, z czego zatrzymywał dla siebie 20 dolarów resztę zaś wypłacał Nowosielskiemu.

Podczas dochodzenia wyszło na jaw, że istnieje trzeci wspólnik Szaja Rozen, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Lutomierskiej.

Rozen, po aresztowaniu go, został natychmiast przesłany do Warszawy.

Krwawa strzelanina na ul. Moniuszki.

Dwaj wspólnicy-szoferzy przy odgłosie strzałów rewolwerowych dzielili swój zysk.

Wczoraj o godzinie 7.45 rano **rozległy się przy zbiegu ulic Moniuszki i Piotrkowskiej strzały. Posterunek policyjny przed Grand-Hotelem oraz funkcjonarjusze pobliskiego VI komisarjatu przybiegli na miejsce skąd strzały pochodziły i zastali pławiącego się w kałuży krwi leżącego mężczyznę; obok stał jakiś młodzieniec z rewolwerem w ręku.**

Jak wykazało dochodzenie, raniony został 25-letni Stefan Bramborowicz (Wysoka 25), sprawcą zaś jest 19-letni Władysław Potrzebowski.

Zarówno raniony jak i napastnik, byli wspólnikami i posiadali taksówkę, którą razem eksploatowali. Na tle podziału zysków doszło wczoraj do poważnego nieporozumienia.

Potrzebowski utrzymywał, że Bramborowicz, który był kasjerem spółki, „kiwa“ go wypłacając małą część zarobków. Zdenerwowany nieustępliwą postawą swego wspólnika, Potrzebowski w pewnej chwili wyciągnął z kieszeni **bębenkowy rewolwer i oddał do** Bramborowicza kilka strzałów, z których jeden **ranił go ciężko w głowę.**

Ofiara krwawego rozrachunku odwieziona została własną taksówką do pogotowia kasy chorych.

Potrzebowski **został aresztowany. (p)**

Tajemniczy napad w Koluszkach.

Tożsamości ofiary i napastnika nie zdołano stwierdzić

W nocy z soboty na niedzielę w Koluszkach na przechodzącego mężczyznę lat około 40 napadł jakiś osobnik z rewolwerem i dał kilka strzałów, raniąc napadniętego w głowę.

Po dokonaniu czynu którego powodem była prawdopodobnie zemsta, sprawca zbiegł.

Ciężko ranną ofiarę przewieziono do stacji Łódź-Fabryczna, skąd pogotowie ratunkowe odtransportowało ja do szpitala.

Tożsamości rannego nie udało się stwierdzić. (p).

Straszny wypadek na dworcu Łódź-Fabryczna.

Dwa wagony towarowe rozstrzaskały wóz pocztowy.

Wczoraj o godzinie 6.40 rano stojące na torze kolejowym w odległości 300 metrów od dworca dwa wagony towarowe zostały pchnięte przez parowóz celem przedstawienia ich pod magazyny towarowe.

Ponieważ magazyny nie zostały uprzedzone o tem, że wagony te zostaną w tym czasie dostarczone, przeto szlabany ochraniające dostęp do odcinka toru kolejowego przebiegającego przed dworcem były podniesione.

W tym czasie nadjeżdżał właśnie w kierunku dworca fabrycznego wóz poczt towy powożony przez 26-letniego Jana Potargowicza.

W chwili, gdy wóz pocztowy znajdował się na szynach, wspomniane dwa wagony nadjeżdżając, wysadziły jedną z bram, roztrzaskały w kawałki wóz pocztowy, raniąc konia i woźnicę, pocem wysadziły z kolei drugą bramę.

Woźnica uniknął śmierci tylko dzięki temu że wskutek silnego wstrząśnienia w chwili najeżdżania wagonów na wóz, spadł na ziemię poza obręb szyn. (p).

TEATR MIEJSKI.

Dziś ostatnie wieczorowe przedstawienie „Golema“.

„DZIEJE GRZECHU“ grane będą jutro na przedstawieniu dla związków.

Piłka nożna w kraju.

WARSZAWA. Legja—Cracovia 3:2 (1:2). Zasłużone zwycięstwo Legji. Do pauzji przewaga Cracovji, po przerwie znaczna przewaga Legji. Bramki dla Legji zdobyli Łańko Wypijewski i Berent. Dla Cracovji Rusinek i Kałuża.

LWÓW. Pogoń—Czarni 4:2. Mecz towarzyski, ponieważ w ostatniej chwili odwołane zostały zawody o mistrzostwo „Czarni“—Hasmonea.

KRAKÓW. Wisła — Warszawianka 6:2 (4:2). Znaczna przewaga Wisły, szczególnie po przerwie. Bramki dla spodarzy zdobyli Czulak—1. Balcer—3. Nowosielski i Kotlarczyk po 1. Dla Warszawianki Ditrich i Korngold.

KATOWICE. Ł.K.S.—Ruch 4:2 (4:0) Zasłużone zwycięstwo łodzian, którzy do pauzy grali koncertowo, zdobywając 4 bramki przez Króla—2. Durkę i Aldka po 1. Po zmianie stron Ł. K. S. opadł na siłach i Ruchowi udaje się uzyskać 2 bramki. Sędzia Malow z Warszawy.

Turyści—I F C. 3:2 (1:2).

Wczorajszy mecz ligowy odbył się w Łodzi przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Przez cały czas padał bowiem ulewny deszcz który uniemożliwiał normalne prowadzenie gry. Do pauzy przewaga I. F. C. który zdobywa 2 bramki w 30 i 40 minucie przez Joscha i Kozoka.

Turyści zdobyli do pauzy jedyną bramkę przez Kubika z rzutu wolnego.

Po zmianie stron, przewaga Turystów, którzy lepiej wytrzymali tempo gry. W 10 minucie Węglowski uzyskuje wyrównywującą bramkę dla Turystów. Tuż przed końcem meczu, pada dla Turystów samobójcza bramka.

Sędziował p. Krukowski z Warszawy.

Oświadczenie dr. Barcińskiego.

Do Redakcji „Republiki“
w miejscu.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łask. zamieszczenie na łamach poczytnego pisma Pańskiego następującego oświadczenia:

W dziennikach dzisiejszych ukazał się wywiad, rzekomo przeze mnie udzielony. Między innemi powiedziano tam, jakobym miał wywieszenie regulaminów pracy i tabel kar w fabrykar przypisać naciskowi ze strony Inspekcji Pracy, czemu p. Inspektor Pracy zgodnie z prawdą zaprzeczył.

Na skutek tego oświadczam:

1) że wywiadu nikomu nie udzieliłem, gdyż przypadkowa 3-minutowa rozmowa telefoniczna z nagabującym mnie reporterem jednej z agencji prasowych nie jest wywiadem;

2) że w rozmowie tej o motywy wywieszenia regulaminów i tabel wogóle nie byłem zapytywany i temsamem odpowiedzi nie udzieliłem.

Pytanie to nie mogło być zresztą postawione, gdyż wiadomem było powszechnie już od pierwszej chwili zatargu że wywieszenie regulaminów i tabel kar nastąpiło w wykonaniu obowiązującego już od 23 sierpnia przepisu prawa.

Wobec tego przypisywana mi odpowiedź na niepostawione zapytanie jest czczym wymysłem reportera i jako taką niniejszem ją piętnuję.

Z poważaniem
Dr. Marceli Barciński.

SPROSTOWANIE.

„Agencja „Polpress“ komunikuje, że do wywiadu z p. dr. Barcińskim. nadesłanym przez tę agencję zakradła się omyłka. P. dr. Barciński mianowicie nie mówił, jakoby przemysłowcy wywiesili tabele kar pod presją inspektoratu pracy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć: Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz mil (na str 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr za wiersz mil. na str 4 szp.) Zarecz. i zaślub po ekście 10 zł Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm nie odpowiada Drobne 10 gr Poszuk pracy 5 gr Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.